

Biesiadne, Ulan

Stoi ułan na wiedzie
A siodło go w tyłek gniecie
A szkapina pocziwina
Nie chce dalej iść

Stoi , prosi, nawet błaga
Nic , cholera , nie pomaga
Stoi , duma , jak słup soli
I nie rusza się

Stoi ułan i flirtuje
A śmierć nad nim przelatuje
Ale ułan , jak to ułan
Nic nie boi się

Żegnaj miła ruszam w drogę
Ja tu dłużej stać nie mogę
Bądź mi wierna , bo jak wrócę
W gębę mogę dać

Ułan pola obserwuje
A szkapina podskakuje
Ta , u licha , stójże z cicha
Bo germańce tuż .

Stoi ułan na okopie
A śmierć pod nim dołki kopie
Granat trzasnął , ułan wrzasnął
I łba nie ma już

Nieśli trumny przez dąbrowę
W jednej ułan , w drugiej głowę
Pochowali , przyklepali
Dobrze jemu tak .

Rano , gdy pobudkę grali
Ułan z głową z trumny wstali
Przyśrubował , przyklajstrował
I już głowę ma .

A nazajutrz po wieczery
Każdy zasnął jak należy
A nasz ułan do szuflady
Zamknął łeb na klucz

Teraz w bitwie ułan hula
Niestraszna mu żadna kula
Bo , mój Boże , któż to może
Umrzeć drugi raz .